Nr. 55. Krakow, Sobota 8 Lutego 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	108 K — h	[illegible]	[illegible]	[illegible]
z odnoszeniem do domu .	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
w Polsce:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
z dwukrot.	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) sprawia się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. czek. kasy oszczędności 807.464.

Redakcya: ul. Jagiellońska 8. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1472. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plonka, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bogusz A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupperta, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buszalsk, ulica Karola Ludwika l. 11; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Szczyrbon. — W Tarnowie: M. Rosbach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Bambergu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Zurychu i Warszawie), — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek, Wollzeile.

w Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rzekomy zamach stanu w Warszawie.

Podana wczoraj przez nas z zastrzeżeniami wiadomość o udaremnionym zamachu stanu w Warszawie miała, jak się z otrzymanych dzisiaj dzienników warszawskich okazuje, źródło swoje w nadzwyczajnym dodatku »Gazety Porannej«, wydanym we czwartek wieczór. W sprawie tej donosi »Kuryer Polski« z daty 7 bm.:

»Dnia 6 bm. »Gazeta Poranna« wydała dodatek nadzwyczajny, w którym zamieściła zmyślone wiadomości o porozumieniu P. P. S. z bolszewikami w celu obalenia rządu w drodze zamachu; jako przywódcę spisku »Gaz. Poranna« wymieniła p. Jodkę. Kamisarz nadzwyczajny p. Amnz wydał rozkaz zawieszenia »Gazety Porannej« za sianie zamętu. Rozkaz ten jednak został odwołany. Podobno osoby, wymienione w dodatku »Gazety Porannej« skierowują do prokuratora sprawę o oszczerstwo«.

Jak wiadomo, rząd zaprzeczył informacyom o udziale p. Jodki w wichrzeniach przeciw gabinetowi Paderewskiego.

Niezależnie od tego stwierdzają dzienniki warszawskie, że **P. P. S. dokonała zwrotu na lewo, ku komunistom i lewicy**, i wypowiada otwartą walkę przeciw gabinetowi Paderewskiego.

Przed kilku dniami główny organ P. P. S., »Robotnik«, pisał:

»Musimy wszelkiemi siłami dążyć do skupienia szeregów robotniczych pod jeden sztandar, do nawiązania stosunków z partyami socyalistycznemi innych krajów, **przedewszystkiem sąsiadujących z nami**... Nie trzeba zapominać, że Lenin zawsze był zdecydowanym zwolennikiem niepodległej Polski (a poglądy jego chyba licznych mają zwolenników we własnej partyi), a trudno przypuszczać, aby zmienił obecnie głoszone przez siebie hasła. »Osobiście mniej mam zaufania do koalicyjnych przyjaciół burżuazyjnych, niż do rzekomo wrogiej nam Rosyi rewolucyjnej«.

I pismo dodaje: »Wobec grożącej dyktatury burżuacyi, wszystkich należy użyć środków, aby nie tylko odparować ciosy z tej strony, lecz aby na nowo ugruntować władzę w swe ręce, definitywnie utrwalić rządy ludowe«.

We wczorajszym zaś numerze ogłosił »Robotnik« na wstępie dziennika olbrzymimi czcionkami następującą deklaracyę:

»Warszawska Rada delegatów robotniczych protestuje i **potępia rząd Paderewskiego**, rząd kapitalistów i obszarników, który z kapitalistyczną koalicyą frymarczy i zaprzepaszcza interesy ludu roboczego, kupczy ziemią śląską, a wewnątrz kraju szerzy gwałty, więzi i nieludzko katuje naszych towarzyszy i kuje więzy niewoli przeciw całemu ludowi robotniczemu. Na znak protestu warszawska Rada delegatów robotniczych wzywa do jednodniowego strajku — w dniu dzisiejszym, w piątek«.

W sprawie tego strajku donoszą dzienniki warszawskie, że z powodu proklamowanego przez Radę delegatów robotniczych na wczoraj strajku powszechnego w niektórych gałęziach usiłowano przeszkodzić normalnemu biegowi pracy. Powiodło się to jedynie **w ruchu tramwajowym** i w części kolei podmiejskiej, oraz w niektórych zakładach miejskich, jak: gazownia i wydział zaopatrywania. Poza tem życie codzienne poszło torem prawidłowym.

O pewnych nastrojach politycznych, jakie objawiać się mają w sferach P. P. S. świadczą następujące informacye »Gazety Warszawskiej«, organu narodowej demokracyi, które na odpowiedzialność tego organu zamieszczamy. »Gazeta Warszawska« z 6 bm. pisze:

»W łonie P. P. S. zaszły pewne zmiany w poglądach na taktykę mącenia stosunków. W sobotę, dnia 1 lutego, w taktyce tej nastąpił zwrot co do traktowania Sejmu. Zdecydowano się przerzucić wszelkie usiłowania na walkę z rządem narodowym, zwłaszcza na dyskredytowanie P a d e r e w s k i e g o. Sejm zaś pozostawić w spokoju, aby się nie narażać masom ludowym, wśród których socyaliści czują się słabiej. Decyzya ta zapadła na konspiracyjnem zebraniu przedstawicieli **P. P. S., komunistów i syonistów.** Pierwszych reprezentowali pp.: Barlicki, Perl, Jaworowski, Thor i p. Jodko; komunistów: Warski, Leonow, Weichert; syonistów: Meden.

Podając powyższe informacye, wyrazić musimy ubolewanie, że oficyalna P. A. T. **nie reagowała wczoraj w sposób stanowczy na informacye** »Gazety Porannej« i skutkiem tego utrzymywała opinię publiczną w niepewności co do rewelacyj dziennika warszawskiego, które nie mogły być dla Polski obojętne.

Koalicya wobec sprawy polskiej.

„Czas“ otrzymuje z Paryża następujące informacye o usposobieniu dla sprawy polskiej we Francyi, Anglii i Stanach Zjednoczonych:

Francya pragnie stworzyć **Polskę 30 milionową**, z całego etnograficznego obszaru (Śląsk i Wielkopolska, Prusy Zachodnie i część południowa Prus Wschodnich, Galicya) z dołączeniem do tego ziem mieszanych, a więc z oddaniem nam Rusi czerwonej, części Wołynia, nawet Białorusi po Mińsk. Wilno przypadłoby Polsce, chociaż leży w planach francuskich utworzenia osobnego państewka z Litwy etnograficznej (Żmudź itd.), oraz z Prus Wschodnich (to jest z ich części niemieckiej). Ludność Polska byłaby w jakichś 60—70% ludnością polską. **Rząd francuski nie tai ani na chwilę**, że to jest jego oficyalny projekt, **którego na kongresie będzie bronił.**

W Stanach Zjednoczonych **jest jeszcze stan sprawy polskiej względnie niezły**, aczkolwiek opinia w kraju **przecenia** znaczenie osobistej życzliwości prezydenta Wilsona. Ameryka nie idzie w żadnym razie tak daleko, jak Francya, w przyznaniu Polsce szerokich granic wschodnich. W każdym razie możemy liczyć, że w Ameryce istnieje zrozumienie dla kwestyi **Lwowa i Borysławia** i że tych terytoryów nam odbierać nie zechcą, uznając zarówno nasze prawa, jak i ekonomiczną ich doniosłość. W każdym razie i Ameryka stoi na stanowisku, że przyszła Polska powinna mieć warunki żywotności. Nie jest Ameryka zdecydowana **tylko co do Śląska**, argument czeski, iż Czesi potrzebują węgla śląskiego, mając tylko brunatny, jest bardzo w stylu amerykańskim! Na odwrót argument polski (którego tu dotąd, o ile wiem, nie podniesiono), iż specyalnie Karwina dostarczać nam powinna koksu i że bez Trzyńca i Frysztatu nie mielibyśmy żelaza — gotów byłby dużo zaważyć w opinii Ameryki na szali.

Najgorzej stosunkowo stoi sprawa polska w **opinii angielskiej**. W Anglii podczas wojny, jak zgodnie opowiadają świadkowie polscy, którzy tam przeżyli ostatnich pięć lat, popełniono z naszej strony **rażące błędy**, o których nie czas pisać obszerniej. Anglia jest najwrażliwsza na rozwiniętą a ostro prowadzoną przeciwko nam walkę ze strony Czechów, Rosyan (głównie Lwow i Maklakow) oraz żydów. Charakterystyczne pytanie zadał niedawno Balfour jednemu z polskich polityków: »Czy też Polacy potrafią się sami rządzić?« W Anglii są np. bardzo silne i poważne głosy **przeciwko oddaniu Polsce Gdańska**, jak to już wam zresztą w ostatnim liście wspominałem. Jest ona za systemem łagodnego pokoju, aby Niemców nie popychać do rozpaczy, a Polakom próbuje tłómaczyć, że **i bez Gdańska** — przy stosownych zabezpieczeniach handlowych — mogą się obejść.

Polski Bank rolny.

Warszawa, 8 lutego (PAT). Dnia 6 bm. ogłoszony został w »Monitorze Polskim« opracowane przez ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych **statut banku rolnego**. W ogólnych zarysach cele, środki i organizacya banku przedstawiają się jak następuje: Głównem zadaniem nowej instytucyi finansowej będzie udzielanie **kredytu długu terminowego a mortyzacyjnego i niewypowiedzialnego**: 1) Rolnikom bezrolnym i małorolnym na kupno ziemi oraz 2) na różnego rodzaju melioracye rolne na wznoszenie budowli przy komasacyi i kolonizacyi etc. Prócz tego bank będzie wydawał **pożyczki przejściowe** na przeprowadzenie parcelacyi większych majątków i na melioracye, poprze również działalność parcelacyjną i melioracyjną instytucyj i towarzyszeń o charakterze użyteczności publicznej a to przez udział w ich kapitałach zakładowych i udzielaniu pożyczek przejściowych. Bank rolny będzie mógł wreszcie nabywać w razie potrzeby grunta w celu rozsprzedaży ich między nowonabywców. Kapitał zakładowy Banku rolnego wniesiony jednorazowo przez skarb państwa stanowić **będzie 25 milionów marek**. Prócz tego Bank otrzymywać będzie od skarbu corocznie conajmniej milion marek. Pożyczek udzielać będzie Bank główny ze środków otrzymywanych z emisyi listów zastawnych do ogólnej wysokości sum wydanych pożyczek długoterminowych i amortyzacyjnych. **Bankowi przyznano prawo emisyj** (ściśle określonych w stosunku do kapitału zakładowego sum) **listów zastawnych** zabezpieczonych całym majątkiem Banku, jeszcze przed faktycznym wydaniem pożyczek. Wszelkie operacye Banku wolne są od opłat stemplowych, sądowych, etc. Bliższe warunki wydawania pożyczek przyjmowania wkładek i emisyi listów zastawnych, zasady kupna nieruchomości etc. zostaną ustalone przez Radę Banku, a zatwierdzone przez ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych w porozumieniu z ministerstwem skarbu. Warunki te będą we właściwym czasie podane do ogólnej wiadomości. Kierowanie spraw banku należy pod zwierzchnictwem ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych do Rady Banku i dyrekcyi. Rada Banku liczy 15 członków i składa się w połowie **z członków wybranych przez Sejm, a w połowie z nominacyi** władzy zwierzchniej państwowej, która również mianuje dyrektorów banku oraz przedstawiciela ministerstwa skarbu. Do czasu jednak powołania przez Sejm wybieralnych członków rada składać się będzie poza reprezentantem skarbu z członków mianowanych w liczbie 10, w tem połowa fachowców, a połowa przedstawicieli instytucyj społecznych.

Koalicya przeciw Niemcom.

Warszawa, 8 lutego. Sekretaryat osobisty prezydenta ministrów otrzymał wiadomość telefoniczną z Poznania od komisaryatu Naczelnej Rady Ludowej, **że entente zażądała od Niemiec zaprzestania kroków wojennych przeciw Polakom i nieprzeszkadzania Polakom w organizowaniu życia narodowego.**

Entuzyazm Amerykanów.

Paryż, 8 lutego (PAT). Tutejszy ambasador Stanów Zjednoczonych w wywiadzie z zastępcą »Petit Parisien« oświadczył, że ludność Stanów życzy sobie, aby układy pokojowe jak najszybciej doszły do końca. Mieszkańcy Stanów mają zupełne zaufanie do tych, na których spoczywa obowiązek uregulowania kwestyi światowych. Są oni **rozentuzyazmowani myślą stworzenia Ligi narodów, tą myślą, którą prezydent Wilson propagował**. Nie tylko z poczucia narodowego, ale dla **jego mądrości i wysokiego poczucia patryotyzmu** naród amerykański ma zaufanie do prezydenta Wilsona.

Dostawa materyału kolejowego.

Nowy Jork, 8 lutego (PAT). Departament Stanów Zjednoczonych dla wyrobu kolei żelaznych i maszyn parowych wysłał specyalnych reprezentantów do Europy, aby porozumieli się z przedstawicielami kolei żelaznych państw **europejskich celem dostawy materyału kolejowego** oraz ogólnego urzędowego nadzoru w całej Europie.

Bolszewicy w Lubelskiem.

»Ziemia Lubelska« donosi:

Agitacya bolszewicka, szerzy się i nadal na naszej prowincyi. Jednym z jej przejawów jest przyjazd w ubiegłym miesiącu 6-ciu u z b r o j o n y c h l u d z i d o m a j ą t k u W ę g l i n. p. Zygmunta Sobieszczańskiego w gm. Konopnica, którzy przedstawiwszy się, iż są z Komitetu Wyborczego Rady Delegatów Robotniczych, z Lublina, zwołali służbę dworską, starając się mowami nakłonić ją na swoją stronę. Następnie zażądali od zarządzającego majątkiem, p. Andrzeja Kubaty, aby ten w przeciągu dwu tygodni opuścił majątek, gdyż tego żąda służba dworska. Opuszczając dwór, nakazali służbie zwracać się w sprawach gospodarki majątku do ich Komitetu w Wierzchowiskach. Po upływie tygodnia przyjechało znowu 3 ludzi z rozkazem do rządcy, aby opuścił majątek.

Bezrobocie w zagł. Dąbrowskiem.

W państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Sosnowcu zarejestrowano bezrobotnych 6.852 z 28.418 członkami rodzin. W Dąbrowie zarejestrowano 1.638 osób z 7.552 członkami rodzin, w Zawierciu 4.200 (16.248 członk. rodz.), w Bobrownikach 1.862 (5.282 czł. rodz.), w Myszkowie 163 (263 czł. rodz.), czyli ogółem 14.685 bezrobotnych z 72.448 członkami rodzin. Pracowników wykwalifikowanych bez pracy jest: w Sosnowcu 2.820, w Dąbrowie 845, w Zawierciu 510, pracowników zwykłych: w Sosnowcu 2.428, w Dąbrowie 653, w Zawierciu 1.240. Co do robotników wykwalifikowanych, to w Sosnowcu przeważa przemysł żelazny, a później górniczy, zaś inne rzemiosła są w małej liczbie reprezentowane; w Dąbrowie przeważa przemysł górniczy i żelazny.

Katastrofa kolejowa.

Poznań, 8 lutego. (PAT). O katastrofie kolejowej w Witoszycach pod Jarosinem nadeszły następujące szczegóły:

Dzisiaj o godzinie 6 minut 55 rano pociąg pospieszny, idący z Warszawy—Poznań, wjechał na stacyi Witoszyce na manewrujący na torze pociąg towarowy. Lokomotywy obu pociągów, oraz trzy wagony pociągu pospiesznego i trzy wagony pociągu towarowego zostały rozbite. Ofiarą katastrofy padło 13 osób, 4 zabitych i 9 rannych. Zginęli dyrektorowie kolei warszawskiej pp. Gryżewski i Dąbrowski, ponadto obaj maszyniści.

Sala obrad sejmowych.

Sejm obradować będzie w Warszawie od 10 b. m. w gmachu, mieszczącym się w rozległym o g r o d z i e p r z y u l i c y W i e j s k i e j. Wybor gmachu na pomieszczenie Sejmu nastąpił na wniosek inżyniera Franciszka Lilpopa. Jest to gmach, istniejący w stolicy bodgaj jedyny, który przynajmniej względnie odpowiada celowi. Zarzucono wobec tego zamiar pomieszczenia Sejmu w przerobionym już gmachu przy ulicy Rymarskiej, gdzie się mieści dotąd instytut skarbu polskiego. Gmach wspomniany wymagał gruntownej przeróbki. Roboty rozpoczęto dnia 20 grudnia ubiegłego roku i prowadzono je bez przerwy na zmianę dniem i nocą. S a l a o b r a d S e j m u wraz z głównemi pomieszczeniami, jak kuluary i kancelarya sejmowa, szatnia i t. d., bezwarunkowo do soboty będą gotowe. Ogólny koszt przebudowy przy tej pospiesznej robocie przekroczy 1 milion marek. Wielka sala obrad czyni poważne wrażenie. Szesnaście słupów żelaznych dokoła sali dźwiga galeryę. Tu mieścić się będzie publiczność. Miejsc jest na ogół około 500. Na galeryi z lewej strony urządzono loże dla prasy w porozumieniu z przedstawicielami prasy. Będzie tam 70 miejsc. W głębi sali znajduje się wzniesienie dla prezydyum, oddzielone od miejsc poselskich wgłębieniem. W tem wgłębieniu mieścić się będą stenografowie. Nad częścią prezydyalną widnieje maksyma: »Salus reipublicae suprema lex«.

W osobnem skrzydle gmachu znajdują się pokoje do użytku marszałka, ministrów i t. d. Nad drzwiami wejścia do sali sejmowej widnieje plafond »Polska«, dzieła Borucińskiego. — W prawej stronie parteru, od wejścia głównego, znajdują się bardzo obszerne kuluary, oraz czytelnia, za nienią zaś jadalnia. Lewą część parteru zajmuje szereg sal po obu stronach szerokiego korytarza, przeznaczonych dla klubów politycznych. Tu również mieszczą się gabinety marszałka, wicemarszałka i sekretarzy. Pierwsze piętro po obu stronach zajmują dwie grupy sal w amfiladzie. Prawą część tych sal przeznaczono dla komisyj sejmowych, lewą na kancelarye. Oddzielny pokój przeznaczono na wydział komunikacyi, to jest poczt, telegrafów i telefonów.

Wskrzeszenie Legionów.

Ze sfer wojskowych piszą nam:

Dowództwo Naczelne rozkazem z dnia 7 stycznia przywróciło dawną nazwę Legionów dla 1, 2, 3, 4, 5 i 6 pułku piechoty, pierwszego pułku artyleryi, 1. i 2 pułku ułanów, oraz dla kompanii technicznej. Formacye te w przyszłości mają nosić oficyalną nazwę »L e g i o n ó w P o l s k i c h« i stanowić mają, pewnego rodzaju g w a r d y ę, powołaną do życia, jak wyraźnie zaznacza rozkaz, »d l a s u r o w e j i t w a r d e j s ł u ż b y«.

Szczególny to zaszczyt, jaki obecnie spotyka Legiony, uzasadniony przedewszystkiem tem, że wymienione pułki legionowe były pierwszemi polskiemi oddziałami, które od samego początku wojny światowej, w y ł ą c z n i e i ś w i a d o m i e, t y l k o z a s p r a w ę p o l s k ą walczyły. W najcięższych warunkach, nie szczędząc ofiar, ani trudu, wśród krwawej udręki, zarówno fizycznej, jak i moralnej, pułki legionowe pełniły twardą służbę żołnierza polskiego, bez własnego państwa i rządu, aby czynem orężnym odnowić tradycyę walki narodu o niepodległość, aby stworzyć kadry dla armii polskiej. Czteroletnie walki pochłonęły wiele ofiar, jak Herwin, Grudziński, Wyrwa-Furgalski, Klisiewicz, Węglowski, Kryński, Florer i tylu, tylu innych, którzy życiem swem i czynem umieli wskrzesić niezwyciężony typ nowego pokolenia falareckiego i bohaterski. — Ci zaś co wyszli cało z zamętu czteroletnich walk i ciężkich przejść, dzięki zarówno ideowej atmosferze obozu legionowego, przesiąkniętego nawskroś duchem niepodległości, jak również dzięki doświadczeniu, zdobytemu w polu, oraz w szkołach wojskowych, prowadzonych w czasie wojny, wytworzyli znakomity materyał wyszkolonych w boju i przepojonych duchem patryotycznym oficerów i żołnierzy, na których w każdej i najtrudniejszej sytuacyi polegać można.

W obecnej fazie tworzenia armii polskiej na tle ogólnych jeszcze nieuporządkowanych stosunków, utrudniających pomyślny a szybki rozwój wojska, pożytecznem będzie, gdy wśród tej różnorodnej, niezwartej jeszcze masy organizującej się siły zbrojnej wystąpi zwarta i sprawna formacya Legionów, oparta na uprzedniej organizacyi i duchu jednolitym. Stać się ona może znakomitym wzorem, dla tworzących się innych grup wojskowych, a zarazem swego rodzaju więzią ideową, skupiającą około siebie ducha i organizacyę młodej armii polskiej.

W skład wskrzeszonych Legionów polskich n a r a z i e nie mogą wejść pułk 2 i 3, które jako Brygada Karpacka opuściwszy w lutym roku 1917 Polskę, weszły w skład polskich formacyi wojskowych, organizowanych w Rosyi i na froncie koalicyi. Pułki te do tej chwili formalnie należą do grupy wojsk polskich, zostających pod wodzą gen. Hallera.

Organizacyę, oraz k o m e n d ę d y w i z y i L e g i o n ó w P o l s k i c h Naczelne Dowództwo powierzyło gen. R o j i, b. komendantowi 4 p. p. Gen. Roja, który na czele IV batalionu 2 p. p. przebył całą kompanię karpacką, później na czele Czwartaków kompanię lubelską i poleską, reprezentuje charakterystyczny typ oficera, wychowanego w Legionach, który przez szereg doświadczeń doszedł do istoty ducha legionowego, równocześnie zachowawszy w sobie podstawowe cnoty żołnierskie, poczucie dyscypliny i rygoru, działanie sprawne i wojskowe.

Na miejsce siedziby stałej dla gwardy legionowej obrano J a b ł o n n ę p o d W a r s z a w ą.

Akcya organizacyjna jest już w toku. Gen. Roja ze sztabem swych najbliższych oficerów, którzy przy jego boku w szeregach czwartackich przebyli całą kampanię wojenną od Bohorodczan na Podkarpaciu począwszy, aż po Rudkę Miryńską na Polesiu, przybył już do Jabłonnej i prace rozpoczął. Na razie ściągnięto tam jedynie kadry 4, 5 i 6 pułku, przebywające poza frontem. Większa część tych pułków w tej chwili walczy na froncie, przeważnie pod Lwowem, gdzie wobec swego wyrobienia bojowego nie tak łatwo jest do zastąpienia.

Przed wskrzeszoną dywizyą Legionów otwiera się nowa droga czynów i sławy, po której jednak idąc pamiętać muszą, że dla wojska całego mają być wzorem świetnym. Tego w organizacyjnym rozkazie domaga się komendant w słowach wyraźnych: »Wypróbowani na froncie i w uciążliwych przejściach poza frontem żołnierze-legioniści, w tem liczni moi podkomendni z trzechletnich walk za Polskę, b ą d ź c i e n a d a l p i e r w s z y m i w p r a c y ż o ł n i e r s k i e j i s t a ń c i e s i ę w z o r e m ż o ł n i e r z a - o b y w a t e l a!

Po tej drodze mają pójść prace i nowe czyny wskrzeszonej dywizyi Legionów Polskich.

Czesi wobec jeńców polskich.

Nowosadecki komitet obrony ziemi spiskiej, drogą poczty poufnej od jednego z żołnierzy polskich, który w bitwach koło Cieszyna został wzięty do niewoli, otrzymał w tych dniach list następującej treści:

Donoszę, że obchodzenie się Czechów z nami jest okropne. Gdy tylko byłem zabrany do niewoli, znęcano się nademną i innymi bezbronnymi. Posądzano nas o rozmaite zbrodnie i grożono śmiercią. Losowi mogę to zawdzięczyć, że tak się nie stało, **a stało się tak z wielu innymi.** Jechaliśmy koleją, sam nie wiem, dokąd, tylko rozumie się, że pod bardzo silną strażą, jak najwięksi na świecie zbrodniarze. A co gorsza, naśmiewali się z nas czescy żołnierze, szydzili ze wszystkiego, co polskie i plwali ordynarnemi wyzwiskami na Polskę. Z bólem w sercu musiałem to znosić. Teraz przyjechałem przed sąd polowy. Po drodze **doszczętnie nas obrabowali nawet z munduru, a zamknęli w celi, nas, żołnierzy jeńców, razem z aresztantami** złodziejami i opryszkami.

Niemiec o wojsku polskiem.

Berliński »Der Tag« zamieszcza artykuł kapitana Centaga na temat wojny polsko-niemieckiej w Poznańskiem. Kapitan Centag porównuje armię polską z wojskiem Burów w czasie afrykańskiej wojny i pisze:

Dzielni i energiczni dowódcy gromadzą rozpuszczonych z wojska niemieckiego po wsiach i miasteczkach żołnierzy i formują polskie plutony i kompanie. Od czasu do czasu wpada im w ręce jakiś skład broni, albo pociąg z amunicyą. W ten sposób utworzono kompanie, oddziały karabinów maszynowych i kilka bateryj, odbywają się musztry i powolne posuwanie się ku zachodowi. Dowódcami kompanij są przeważnie byli podoficerowie pruscy. Większymi oddziałami w sile do 6 kompanij dowodzą byli oficerowie pruscy, bawarscy i sascy polskiej narodowości. Dowódcy poszczególnych oddziałów otrzymują codziennie telefoniczne rozkazy z Poznania. Wyżsi oficerowie operują codziennie samodzielnie, ale zawsze w porozumieniu z naczelną komendą w Poznaniu. Gdy następuje przerwa w operacyach, udają się żołnierze tak samo, jak niegdyś Burowie, do wsi rodzinnych, zaopatrują się tam, stają jednak natychmiast do apelu, gdy tego zajdzie potrzeba. Znaczna ilość ma konie zdobyczne lub zarekwirowane u kolonistów niemieckich. W ten sposób tworzy się zastęp strzelców konnych.

Trudności aprowizacyjnych nie zna armia polska. Stacye aprowizacyjne, urządzane na dworcach przez administracyę niemiecką, liczne kuchnie polowe, zagarnięte w Poznańskiem i wielkie kuchnie, zagarnięte w majątkach, mają Polacy do dyspozycyi. Gdy przychodzi do walki a ludzie usłyszą tylko pierwsze strzały, natychmiast zbiegają się tam, dowódcy zaś muszą ich przyjąć, azeby ich z ręki nie wypuścić. Dністycznym tego przykładem był ostrzeliwanie, a następnie wzięcie Inowrocławia.

Tak przedstawia się ludność polska i polscy żołnierze na teryt. pruskiem — kończy autor swe wywody — a cóż na to Niemcy i starzy żołnierze niemieccy? Co robi przedewszystkiem rząd? Jedynie, jeżeli się wyśle silne wojska na wschód, aspiracye niemieckich Polaków nie wzrosną w nieskończoność. Wszelkie układy były dotychczas bezskuteczne i lała się krew nasza. Silna wola rządu i silne wojsko uczyni niepotrzebnemi wszelkie układy i wszelki rozlew krwi.

Społeczeństwo a pożyczka państwowa.

Młode państwo polskie stoi przed mnóstwem ważnych, podstawowych zadań, do przeprowadzenia których potrzeba przedewszystkiem wielkich środków pieniężnych. W przeprowadzeniu tych zadań państwo, jak obrona kresów, uporządkowanie administracyi, stworzenie armii, rozwiązanie kwestyi bezrobocia i anarchii przez roboty publiczne, uruchomienie przemysłu i t. d. — zainteresowani są wszyscy obywatele. Społeczeństwo też powinno dostarczyć państwu środków na te cele. — Ponieważ zaś obecnie jedyną najszybszą i najskuteczniejszą na razie formą dostarczenia skarbowi państwa środków jest pożyczka państwowa, przeto społeczeństwa samego powinno być troską powodzenie tej pożyczki. W tym celu należy wdrożyć najszerszą i najskuteczniejszą propagandę społeczną. W każdem większem centrum społeczeństwo powinno wyłonić z siebie komitet propagandy pożyczki państwowej. Centralny komitet dla Galicyi powstanie w Krakowie; w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Gorlicach i innych miastach powstałyby komitety lokalne, komunikujące się z centralnym krakowskim. Niezależnie od tego powstać powinny w każdem mieście komitety w łonie każdego zawodu, w szkołach, urzędach, fabrykach i t. d. Każdy komitet rozwinie w okręgu swego działania agitacyę wszelkiemi dostępnemi mu drogami.

Środki te mogą być najrozmaitszego rodzaju. W zakres ich wchodzić mogą odczyty, zebrania publiczne, propaganda uliczna w formie »dni pożyczki« z użyciem odpowiednich odznak dla subskrybentów, wydawanie pism ulotnych, odezw, wyznaczenie pewnych dni na chodzenie członków komitetów po domach i propagowanie subskrypcyi i t. d. — Dalsze szczegóły i możliwości propagandy wypracowuje oczywiście każdy komitet dla siebie, odpowiednio do swoich specyalnych i lokalnych warunków i to jest rzeczą jego wewnętrznego regulaminu.

Komitety takie, wybrane samorzutnie z łona społeczeństwa, mogą być oczywiście pewne najgorliwszego i najżyczliwszego poparcia

szynników rządzących i władz, które będą z nimi współdziałać we wszelkiej formie.

Jest jednak kwestyą wypróbowanego patryotyzmu naszego społeczeństwa wytworzenie tych komitetów, jak najprędzej i działania energicznego, aby to, co przedtem działo się pod przymusem, obecnie spełniał każdy obywatel Polski z dobrej woli i w dobrze zrozumianym swoim własnym i społecznym interesie.

Pierwszy Centralny krakowski komitet dla propagandy pożyczki państwowej polskiej wśród społeczeństwa, jak już donieśliśmy, jest na drodze do ukonstytuowania się w Krakowie. Za tym przykładem powinny powstać w najbliższym czasie komitety podobne we wszystkich miastach Galicyi.

Teatr powszechny.

„Dzwony z Corneville", opera komiczna w 4 aktach Rob. Planquetta.

Zmarły w roku ubiegłym Robert Planquette, kompozytor „Dzwonów Cornevilleskich" nie przypuszczał zapewne, że utwór jego doczeka się tak wyjątkowej popularności, że po upływie lat 30 zdobywać będzie różne sukcesy — choć w całym świecie, jako to twórca wielu operetek, z których tylko „Dzwony" przyjęły się w repertuarze europejskim i zdobyły mu światowy rozgłos. Planquette jest następcą genialnego po nieśmiertelnym Offenbachu, którego inspiracye twórcze w ostatnim okresie życia sięgnęły wyżyn opery komicznej tej miary, jaką są „Opowieści Hoffmana". Podobny też twórczy wyraz mają „Dzwony z Corneville" jedna z najmelodyjniejszych operetek, pełna swoistości i inwencyi, która z charakterem czysto francuskim mazurki łączy błyski głębszych natchnień w której rejestr melodyjnych obrazów i harmonizujących fundów zakrojonych na szeroką skalę operową. Poza tem libretto tej operetki należy do najsympatyczniejszych w swojej osnowie i w budowie figur. Płynne melodye walców i aryj solowych, bujny rytm taneczny i humor krzaszą to arcydzieło operetki i zapewniają mu powodzenie na scenach obu półkul. W Krakowie „Dzwony z Corneville" mają swą bujną tradycyę, gdyż tytuł u nas wykonywane przez zespół operetki lwowskiej przez długie szeregi lat w pierwszorzędnej obsadzie. Bywalcy teatralni z przed ćwierć wieku i później pamiętają dobrze świetne kreacye pani Bocskay, Zboińskiego, Myszkowskiego, Skalskiego, Skalskiej, nie mówiąc o tem, że znakomici śpiewacy pani Floryański i Bandrowski w partyi Jana Grenicheux święcili pierwsze sukcesy sceniczne.

Wczorajsze wznowienie „Dzwonów" miało cechy bardzo starannego przygotowania we wszystkich partyach i całej inscenizacyi, które prowadził pp. Lesiecki i Kalinowski, mający żywo w pamięci tradycye lwowskie tej operetki, bardzo dobrą obsadę umożliwiła artystyczne dźwignięcie operetki i uzwalenie jej długiego szeregu przedstawień. Opanowana dla wokalnego zespołu był p. Milier w partyi margrabiego, śpiewający jak zawsze z pełnią zapału i przejęcia się, przyczynił się pod względem głosowym z temperamentem i zrównoważeniem w traktowaniu melodyi. Całkowicie na wysokości zadania stoi p. Korabianka jako Germina, śpiewająca z artystyczną dyskrecyą i wdziękiem. Świeży i metaliczny głos młodej śpiewaczki brzmiał bardzo sympatycznie. P. Kandulska, której powierzono po raz pierwszy odpowiedzialną partyę Dziewanny, zebrała oklaski a nawet kwiaty za grę śmiałą, brawurową choć szczerą ku miłu dyskretną w ujęciu wokalnem i w ruchach nazbyt szorstkich. Pan Romin doskonale śpiewał Jana Grenicheux, a p. Kalinowski humorem swoim w roli wójta skutecznie podkreślił komiczną stronę zespołu. Odpowiedzialna rola Gasparda znalazła dobrego przedstawiciela w p. Berskim, który skutecznie uwydatnił jej podkład tragiczny. Pospołu z zespołem solistów zbierali oklaski pp. Koszutscy za świetnie odtańczony „taniec woźniców". wp.

KRONIKA.

Kraków, 8 lutego.

NABOŻEŃSTWO PATRYOTYCZNE W KOŚCIELE EWANGELICKIM. Z powodu otwarcia Sejmu polskiego w Warszawie odbędzie się jutro, tj. w niedzielę, 9 bm. nabożeństwo uroczyste o godzinie 10 i pół rano w kościele św. Marcina.

Z UNIWERSYTETU. P. Franciszek Piotr Bielak, profesor gimnazyum św. Anny, otrzymał na tut. Uniwersytecie stopień doktora filozofii.

ASYGNATY NA BENZYNĘ I NAFTĘ. Magistrat podaje do wiadomości, że od dnia 10 bm. wydawać się będzie w biurze naftowem (I p. oficyny, drzwi nr 25) dodatkowe asygnaty na ciężką benzynę do primusów, tym gospodarstwom domowym, które przedłożą pisemne poświadczenie potwierdzone przez właściciela lub administratora realności, że posiadają primus. Benzyna może być używana do primusów specyalnie w tym celu skonstruowanych.

Uprawnieni winni zgłaszać się po asygnaty w godzinach od 10-tej do 12-ej w południe według początkowych liter nazwisk w następującym porządku: W poniedziałki od A—G, we wtorki od H—K, we środy od L—R, we czwartki od S—Z. Zwraca się uwagę, że ciężka benzyna z powodu własności wybuchowych nie nadaje się do używania jej w lampach tylko do primusów. Cena 1 litra benzyny wynosi 96 hal. Asygnaty dodatkowe na naftę wydawać się będzie w piątki i soboty tylko zakładom i instytucyom oraz dla celów przemysłowych.

PODWIECZOREK NA ODZIEŻ DLA UBOGICH. Komitet Pań Ekonomek przypomina, że jutro, tj. w niedzielę, o godzinie 4 popołudniu odbędzie się w Grand-Hotelu podwieczorek na odzież dla ubogich pod opieką PP. Ekonomek. Lody, kawa, herbata, słodycze rozmaite oraz loterya fantowa, której cenne wygrane stanowić będą prawdziwą niespodziankę, przyciągną niewątpliwie wielką ilość uczestników. Wstęp na salę 3 K.

DLA DZIECI w niedzielę, dnia 9 lutego o godzinie 3 popoł. urządza Uniwersytet ludowy w sali Instytutu muzycznego przy ul. św. Anny 2. II p. popołudnie, na którem p. Tyrankiewiczowa opowie bajkę „Rodzina myszek"; p. Antoniewiczowa pogadankę: „W szkole przyrody" z obrazami świetlnemi i produkcyami muzycznemi. Wstęp dla dzieci 60 hal., dla starszych 1 K. Bilety wcześniej do nabycia w bibliotece Uniwersytetu ludowego (ul. Zwierzyniecka 14) od 4—8 popoł.

Z kraju.

KRADZIEŻ W SĄDZIE TARNOWSKIM. Nasz korespondent donosi z Tarnowa pod datą 5 bm.: Dzisiejszej nocy dokonano bardzo śmiałej kradzieży w tutejszym sądzie. Złodzieje dobrali się do kasy ogniotrwałej i przez wyrobiony otwór zabrali 40.000 K. należących do funduszu wyborczego, oraz 3.000 K, należących do p. Sienkiewicza.

POLACY W CZESKIEJ NIEWOLI. Z listu, pisanego przez jedną z Polek, internowanych przez Czechów, który przypadkiem dostał się do kraju, wyjmujemy następujące szczegóły:

„Zostaliśmy aresztowani 23 stycznia jeszcze przed walkami. Siedzieliśmy w Morawskiej Ostrawie w więzieniu wojskowem, później w Ołomuńcu w jakiejś kasarni, teraz w barakach, zdaje się po tyfusie plamistym. W Morawskiej Ostrawie strasznie się z nami obchodzono. Omało nas nie pozabijano. Cały czas transportu pluto na nas, przeklinano: „Wy polskie świnie, powiesić was"

Głodzono nas ogromnie. W Przerowie wołano „gdzie jest inż. Kiedroń i inż. Sykała, ażeby ich powiesić". Dopiero przy transportowaniu z Ołomuńca byli żołnierze banaccy, którzy się przyzwoicie zachowywali. Gdyśmy się tu dostali było zimno i głodno. Gotowaliśmy sobie herbatę w kuble na węgle i suchym kawałkiem chleba przygryzali. Było tak przeraźliwie zimno, żeśmy we futrach w czapkach na głowie spali. Wikt straszny, głównie zupy z karpieli. Można umrzeć, gdyby trochę jedzenia nie kupiło się w mieście. Siedzi tu 8 księży Jezuitów i dużo robotników, obecnie 192 osoby. W Lipniku także jest dużo osób aresztowanych. Oficerów było 34, żołnierzy około 200. Ale tych odtransportowano do Józefowa, do północnych Czech. Nietylko wojskowość podburzała przeciwko nam, ale także i publiczność.

GWAŁTY UKRAIŃSKIE. „Słowo Polskie" donosi: Na podstawie meldunków polskich oddziałów dowiadujemy się o następujących gwałtach bolszewickich wojsk ukraińskich. Patrol żandarmeryi naszej w Brzuchowicach dowiedział się od ludzi w Kościejowie, że Ukraińcy doszczętnie obrabowali polską wioskę Kościejów, nie pozostawiając ani jednej krowy ani konia, u niektórych gospodarzy nawet odrobiny ziemniaków. Wieści te potwierdza naoczny świadek Aleksander Sitzmann z Zaszkowa, nadmieniając jeszcze, że Ukraińcy zdemolowali zupełnie tamtejszy kościół, niszcząc lub rabując urządzenie liturgiczne. Podobnie zachowali się Ukraińcy w niemieckiej osadzie Wiesenberg, gdzie kościół po zrabowaniu urządzenia rozbijali granatami ręcznymi.

KORESPONDENCYA DLA JEŃCÓW, INTERNOWANYCH I ZAKŁADNIKÓW W RĘKACH UKRAIŃSKICH. Całą korespondencyę przeznaczoną dla jeńców wojennych, internowanych, zakładników, w rękach ukraińskich będących, przesyłać należy pod adresem Komitetu opieki dla ofiar wojny kresowej. Kraków, Basztowa, Starostwo, drzwi nr. 22, a ten z całą chęcią zapośredniczy w tej korespondencyi i czuwać będzie, o ile to możliwe tylko, nad ścisłem jej doręczeniem do rąk adresatów).

ŚMIERĆ NA POLU CHWAŁY. Ze Lwowa donoszą: Mińsk Litewski poniósł przed kilku dniami ciężką stratę. Na froncie lwowskim poległ jeden z twórców i kierowników związków patryotycznych młodzieży polskiej na kresach, porucznik Juliusz Popow. Obdarzony gorącym patryotyzmem, wielką energią, darem organizacyjnym i wymową, był jednym z inicyatorów i kierowników stworzonego w 1911 r. tajnego związku narodowego młodzieży szkolnej w Mińsku Litewskim, później jednym z najwybitniejszych członków stowarzyszenia akademickiej młodzieży narodowej w Piotrogrodzie. Jako porucznik w 1 korpusie był kierownikiem świetnie funkcyonującej szkoły podoficerów. Kula nieprzyjacielska przecięła młode życie. Po tragicznym zgonie Zdzisława Zabłockiego i Jana Litauera młodzież narodowa ponosi nową stratę.

ZGON GENERAŁA POLSKIEGO. We Lwowie zmarł generał-audytor Michał Kuryłowicz, przeżywszy lat 61.

OFIARNOŚĆ NA CELE ŚLĄSKIEJ RADY NARODOWEJ. Z upoważnienia i polecenia Komitetu obrony narodowej w Brzesku złożył p. prof. Franciszek Kulisiewicz do dyspozycyi Rady narodowej kwotę 1301 K 40 h. Na kwotę tę złożyły się następujące datki: Zbiórka w kasynie w Brzesku, na wiecu śląskim w Sokole od mieszczan i włościan ziemi brzeskiej. Nadto złożyli pp. Stanisław Leśniowski i Józef Skorupski po 40 K, Bartek i Mikus Narzymscy, Okocim, 40 K, Antonina Narzymska 50 K, Marya Hebdowa Brzesko 30 K, Pietrusiński, Brzesko 100 K.

KRWAWE ZAJŚCIE NA WOLI. Z Warszawy donoszą pod datą 6 bm.: Wczoraj około godz. 2 po północy na rogu ul. Wolskiej i Karolkowej rozegrało się krwawe zajście. Pomiędzy kilku ludźmi wynikła strzelanina, przyczem dwóch mężczyzn zostało zabitych na miejscu, jeden raniony — upadł, zaś trzeci zaczął uciekać, lecz został ujęty przez milicyanta miejskiego.

Aresztowany Franciszek Lewandowski, członek milicyi ludowej był pijany; odebrano mu rewolwer, z którego strzelał. W kilka godzin po wytrzeźwieniu Lewandowski zeznał, że gdy szedł ul. Wolską w towarzystwie kolegi swego, również milicyanta ludowego, Stefana Leopolczyka, wyszło nagle z ul. Karolkowej kilku nieznajomych mężczyzn, którzy dali do niego i Leopolczyka kilka strzałów z rewolwerów. W odpowiedzi na to Lewandowski i Leopolczyk również zaczęli strzelać z rewolwerów do napastników. Po krótkiej wymianie strzałów, jeden z napastników, około lat 35, trafiony został kulą w głowę i skonał na chodniku przy fabryce braci Henneberg, zaś drugi — około lat 20, ugodzony kulą w twarz upadł w pobliżu szyn tramwajowych i również zmarł. Milicyant Leopolczyk postrzelony został w pachwinę.

Śledztwo ustaliło, że mężczyzna zabity, który leżał przy fabryce br. Henneberg był kapralem polskiej policyi kryminalnej w wydziale bandyckim, 50 letni Wawrzyniec Ejmacki. Otrzymał on 4 kule w głowę, brzuch i klatkę piersiową. Drugi zabity był Orzechowski, znany złodziej i bandyta, ostatnio był on członkiem milicyi ludowej; otrzymał on dwie kule w szyję i kark. Postrzelony w pachwinę Stefan Leopolczyk jest również znanym bandytą. Karany był dwukrotnie za napad i rabunek — na 2 lata i 6 miesięcy więzienia i za zabójstwo — na 20 lat ciężkich robót, skąd uciekł. Ostatnio Leopolczyk był członkiem milicyi ludowej.

Wczoraj około g. 10 i pół rano do lokalu 7-go komisaryatu przy ul. Elektoralnej przyszło około 40 cywilnych mężczyzn, którzy podawszy się za agentów policyi kryminalnej, wyjęli rewolwery i pod groźbą strzałów, kazali wypuścić z aresztu uwięzionego członka milicyi ludowej Franciszka Lewandowskiego, który brał udział w krwawem zajściu i w czasie ucieczki został ujęty przez milicyanta miejskiego. Przybyli uprowadzili ze sobą Lewandowskiego.

Ze Świata.

ROZRUCHY GŁODOWE W WIEDNIU. Z powodu zmniejszenia racyi mięsa (na 100 gr. na głowę i tydzień) przyszło w Wiedniu w dniu 5 bm. do olbrzymich rozruchów głodowych, w czasie których splądrowano sklepy korzenne, restauracye i hotele. Otwierano nawet zamknięte lokale. Rozruchy trwały cały dzień i przybrały ogromne rozmiary. W rozruchach brali udział robotnicy z doków okrętowych na Dunaju, fabryk tytoniu, bezrobotni i młodociani chłopcy. Szkody wyrządzone wynoszą milionowe sumy.

Wiedeń odcięty dziś od Galicyi, Czech i Węgier — jako środowisko 2 milionowe — absolutnie nie jest w stanie w tych warunkach wyżywić się.

Pisma wiedeńskie donoszą, że w dniu 6 bm. na przedmieściach Lincu splądrował tłum gospodarstwa chłopskie, a w mieście kollegium Jezuitów. W Lincu ogłoszono stan oblężenia. Z Wiednia wyjechało 1200 żandarmów do Lincu, gdzie splądrowane zostały także wszystkie sklepy.

WILSON CHCE UCZYNIĆ GDAŃSK WOLNEM MIASTEM. Bawiący w Paryżu dyrektor medyolańskiego „Secola" donosi swemu dziennikowi, na podstawie najlepszych źródeł amerykańskich, że Wilson pragnie, aby Konstantynopol, Gdańsk (), Rjeka i Gibraltar stały się miastami wolnemi.

REWIZYA GŁOŚNEGO PROCESU O ZABÓJSTWO AKTORKI. „Gazeta warszawska" donosi, że ze strony interesowanej podjęto kroki w celu rewizyi procesu o zabójstwo z przed 25 lat, jakiego w swim czasie dokonał rosyjski oficer Barteniew, zaufany generał-gubernatora Hurki, na osobie aktorki Maryi Wisnowskiej. Zabójca Barteniew, oficer huzarów gwardyi w IV armii rosyjskiej bawi obecnie w Warszawie. W razie wznowienia rzeczonego procesu oczekiwać należy ważnych rewelacyi politycznych.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

DO OPINII PUBLICZNEJ.

W pismach umieszczono, że Komitet dla zwalczania lichwy w Nowym Sączu wpadł na trop, iż ja uprawiam tego rodzaju lichwę węglem, że węgiel kontyngentowy wysyłam jedynie tylko za olbrzymiemi opłatami ponad taryfę węglową i że wskutek tego doniesienia aresztowano mnie.

Doniesienie tego Komitetu było bezpodstawne, polegające jedynie na informacyach ludzi złej woli, chcących w ten sposób podkopać moją egzystencyę.

Jak bowiem wygląda ta lichwa węglowa?

Dla aprowizacyi miasta Nowego Sącza dostarczyłem węgla krajowego, licząc po 930 K za 10.000 kg. loco kopalnia, a za węgiel górnośląski była umówiona cena 1.226 K za 10.000 kg. loco kopalnia węgla. Cena nabycia węgla tego: a) krajowego w Centrali handlowej wynosiła dla mnie 810 K, zaś węgla górnośląskiego w kopalniach górnośląskich po 1.156 K za 10.000 kg. loco kopalnia. Zysk brutto wynosił tedy przy węglu krajowym po 68 K za 10.000 kg., a przy górnośląskim po 70 K za 10.000 kg. Koszta administracyi, t. j. za utrzymanie biura, opał, prowizyi, czynsz, depesze, telegramy, wyjazdy i t. d. wynoszą miesięcznie według rachunku prowadzonych książek 1.410 K. Gdy mój przydział węgla wynosił od listopada 1918 do 31 stycznia 1919 roku 99 wagonów, to jest po 33 wagony miesięcznie, koszta administracyi na jednym wagonie wynoszą 44 K. Po zestawieniu tedy kosztów administracyi ze zyskiem brutto wynikałby zysk netto na wagonie górnośląskim 26 K, a na wagonie krajowym 12 K.

Okazuje się z tego, że wobec panującej drożyzny nie prowadzę interesu z tak marnym dochodem dla zysku, atoli prowadziłem interes węglowy z pobudek moralnych, mając w tem zadośćuczynienie, iż Komitet aprowizacyjny Nowego Sącza, w szczególności członek tegoż, p. Franciszek MŁYNIEC, dziękował mi listownie za punktualne wywiązanie się z dostawy i prosił mnie o dalsze zaopiekowanie się dostawą węgla. Czy w takich warunkach można mówić o wyzysku? Czy jest usprawiedliwione wystawianie kupca, mającego kilkuletnią dobrą opinię, pod pręgierz publiczny? Odpowiedź na te pytania pozostawiam ocenie publicznej!

Doniesienia Komitetu dla zwalczania lichwy powinny polegać na dokładnie zbadanym materyale obciążającym, ale nie można kupca bez skazy, którego nawet cień występku lichwy nie dotyka, narażać na łamanie mu egzystencyi w zawodzie kupieckim.

Jest obowiązkiem ogółu kupiectwa, aby wystąpili gremialnie przeciw postępowaniu Komitetu dla zwalczania lichwy w Nowym Sączu. Wymaga tego obrona kupca, prowadzącego solidnie swój interes. Przeciw temu winno kupiectwo energicznie zaprotestować. O ile Komitet dla zwalczania lichwy powinien tamować rozwój interesów lichwiarskich, o tyle też ten sam komitet powinien dbać o dobro kupca, nie popełniającego niczego karygodnego, i nie wdrażać przeciw niemu bezpodstawnych doniesień, któreby jego zupełnie niewinnego potępiały.

Kraków, dnia 6 lutego 1919 roku.

1630 »SAUL« ELLENBERG
były kapitan Wojsk Polskich.

Dr Herman Brummer
adwokat krajowy
zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w Krakowie dnia 7 lutego 1919 roku w 68 roku życia.
Wyprowadzenie najdroższych zwłok odbędzie się w niedzielę, dnia 9 lutego 1919 roku o godzinie 2 po południu z domu żałoby w Krakowie przy ulicy Posselskiej l. 18 wprost na cmentarz izraelicki.
O tem zawiadamia w nieutulonym smutku pogrążona
rodzina.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 Rządca drukarni L. K. Górski.